

PIOTR FIGAS

Kronika
otępienia



Nie całkiem werystyczny i nie całkiem chronologiczny, z nadzieją jednak, że uczciwy, zapis tego, co ze spraw świata, jaki nam się zdarzył, domaga się opowiedzenia. Próba ocalenia perspektywy indywidualnej pod presją doświadczeń i perspektyw wspólnotowych, a także próba penetracji narastających warstw zubożnienia. Wyraz poczucia winy kogoś, kto obserwuje, być może bezpowrotną, utratę wrażliwości. Ostatecznie, poszukiwanie w obrazach i rytmie poezji remedium, będącego czymś więcej niż łatwą terapią.



Piotr Figas – ur. w 1971 roku, absolwent filologii słowiańskiej i filologii polskiej Uniwersytetu Szczecińskiego. Pracuje jako polonista w Zespole Szkół Nr 2 im. Noblistów Polskich w Choszczynie. Instruktor przygotowujący młodzież do konkursów i występów publicznych. Czynny uczestnik warsztatów teatralnych w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie od roku 2006, następnie aktor Pracowni Teatralnej „Stół”.

 Sorus

PRZEJDŹ
do księgarni online:
www.sorus.pl

Kup książkę

PIOTR FIGAS

Kronika
otępienia



Redaktor prowadzący
Wojciech Nowakowski

Redakcja
Wojciech Nowakowski

Projekt okładki
Emilia Dajnowicz

Ilustracje na okładce
Barbara Bajorek

Skład
Maciej Torz

Copyright © by Piotr Figas 2023
Copyright © by Sorus 2023

Wydanie I, Poznań 2023

ISBN 978-83-67139-59-5 e-book

Wydaj z nami swoją książkę!
www.sorus.pl/formularz-zgloszeniowy/

Wydawnictwo Sorus
Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja
DM Sorus Sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań
tel. +48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl

przez chwilę trwać

czuję że w kruchych formach mróz
mógłby mnie dzisiaj odnaleźć
jest tak jak gdyby tylko one
wiązały płynność nieokreśloną

w kałużach nad ranem czas
chwilową twarz wystawia do słońca
i moja własna unosi się w górę
napina się na niej powoli skóra

niezgrabionych liści łamliwy chrzęst
wzmacnia odgłos niezgrabnych kroków
coś w końcu wie o sobie ten kto idzie
a może nawet dowie się dokąd

po kręgosłupie wędruje dreszcz
i rezonuje w szczęce i w zębach
chorągiew pleców się rozpościera
ludzi kształtem żywego banera

oddech jak gdybyś łychą żarł
zgęstniałe powietrze kęs po kęsie
a w głowie mieści się myśl prosta
jak widmo ułomnego wciąż sensu

ciało mi opowiada nową baśń
o głupim facecie w mrozie zaklętym
i póki słońce wątku nie skończy
utożsamiony słucham z przejęciem

stary pies

słońce lwia łapą przyciska
ten przyćmiony krajobraz
wzrok łagodnie przecina
pępowinę pamięci

łatwo bierze się życie
stawia czajnik na kawę
męczy się z papierosem
w lustrze zgaduje twarz

łatwo gubi się w mieście
w prostych kreskach sylwetek
kiedy mówić nie trzeba
i nie trzeba wybierać

tak łatwo że w śmierci mocy
nie jest niczego odbierać
śmierć ma tylko sposobność
zawyc na dystans jak pies

ale i psa całkiem łatwo
głaskać po starej głowie
oddać mu chwilę uwagi
czekać że nie zaszczecha

zrobić miejsce Markowi Hollisowi¹

gdzieś tam
nad głowami świętych
jaśniej aureole
a nam tutaj
obwódki wokół oczu
i zmarszczki
wzerają się w żywe ciało
jak włosiennica
i zaczynamy uczyć się
starości

to zasługa
takie uparte trwanie
gdy przychodzi wciąż żegnać
i jeśli ktoś mądrzejszy
o kilka śmierci
przekonywałby że należy
cieszyć się jeszcze
to jednak radość
jak każda ostateczność
poniża

a przecież
niejednemu zależy
by z ostatniego rzędu
trafić wysoko do chóru
gdzieś tam
gdzie ciepło uściśnie dłoni

¹ Mark Hollis – brytyjski muzyk i autor tekstów, zmarły w roku 2019.

dawno niewidziany
który nie zdążył wysłuchać
bo objęła go
światłość